Nr 144. Kraków, Sroda 26 Czerwca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

4,660.416.

Kraków, 25 czerwca.

Wedle ogłoszonego obecnie spisu ludności w Galicyi, mamy, na 7,317.023 ludności, 4,660.416 analfabetów. Czyni to 63·69 procent ogółu ludności. Przed dziesięciu laty wykazano na 6,607.816 ludności 4,876.614 analfabetów, co czyniło 73·8 procent. Wynikałoby więc z tego, że liczba analfabetów w Galicyi zmniejszyła się w ostatniem dziesięcioleciu o niespełna 10 procent.

Aby jednak ocenić ten nasz dorobek cywilizacyjny, a przedewszystkiem aby go nie przecenić, musimy zaczekać do ogłoszenia szczegółowych liczb statystycznych z ostatniego spisu ludności, liczb, odnoszących się do poszczególnych rubryk. Nie należy bowiem zapominać, że w ogólną liczbę analfabetów wliczono dzieci niżej wieku szkolnego, zarówno jak ludzi dorosłych, którzy nigdy już czytać się nie nauczą i do końca swego życia będą balastem w oświacie krajowej. Nadto należałoby tutaj wziąć w rachubę tę olbrzymią liczbę analfabetów, którzy z Galicyi w ostatniem dziesięcioleciu wyemigrowali.

Jednem słowem, chcąc o postępie szkolnictwa ludowego z ostatniego spisu ludności wysnuć pewne, wartościowe dane, musielibyśmy się dowiedzieć, jaka liczba dzieci, będących obecnie w wieku szkolnym, pobierała naukę szkolną, a jaka do szkoły nie uczęszczała wcale i jak się te liczby przedstawiają w stosunku do takich liczb z przed lat dziesięciu.

Bądź co bądź nie da się zatrzeć faktu, że w dziele oświaty powszechnej przynajmniej nie cofamy się wstecz, ale postępujemy naprzód. Niestety, jakże ten postęp marny wobec wymagań, dyktowanych nam już nie przez zachodnią Europę, lecz przez inne kraje austryackie.

Gdyby stosunek zmniejszenia się analfabetyzmu, wyrażony w ostatnim spisie ludności, miał trwać dalej, bylibyśmy po 60 latach tam, gdzie dziś są Niemcy i Czesi. A o ileż oni nas wtedy po tych 60 latach wyprzedzą? Gdzie oni będą wtedy ze swoim ludem na polu kulturnem? Odbiegną od nas tymczasem tak daleko, że ich dopędzić nie zdołamy. Przecież kunszt czytania i pisania, to jeszcze nie jest „oświata“ — to dopiero środek do zdobycia oświaty. A może nie później, jak po 25 latach, analfabetyzm będzie dziwolągiem w dziejach cywilizacyi, chociaż i dzisiaj jest już zjawiskiem monstrualnem.

Więc do optymizmu nie mamy powodu, choćby nawet ów 10 procentowy ubytek analfabetyzmu w Galicyi nie miał prysnąć pod działaniem szczegółów ostatniego spisu ludności.

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ podaje następujące liczby z ostatniego spisu ludności w Galicyi. W nawiasach podano liczby z poprzedniego spisu ludności z przed lat dziesięciu:

Ludność cała, łącznie z wojskiem, obecnie wynosi 7,317.023 (6,607.816). Suma ta rozpada się, podług płci: mężczyzn 3.620.042 (3,260.433), kobiet 3,696.981 (3,347.383).

Co do przynależności — to z mieszkańców Galicyi prawo swojszczyzny w innych krajach Austryi ma 49.785 osób, w krajach korony węgierskiej 9.932, w Bośni i Hercogowinie 45; zagranicznych poddanych jest: mężczyzn 10.121, kobiet 11.189, razem 21.310. Suma ogólna krajowców nieobecnych wynosi 143.460, z tych stale nieobecnych 110.255.

Co do religii stosunki przedstawiają się w sposób następujący:

Do rzym.-katolickiego wyznania należy 3,352.308 (2,997.430), grecko-katol. 3,103.410 (2,792.449), ormiańsko-kat. 1.540 (1.739); starokatolików jest 13 (68), grecko-oryentalnych 2.157 (1.429), ormian oryentalnych 1.326 (491); ewangelików wyznania augsburskiego (lutrów) 39.328 (36.289), wyznania helweckiego (reformowanego) 5.235 (4.990), Anglikanów 51 (63), Menonitów 310 (454), Unitaryanów 2 (5), lipomanów 4 (3), izraelitów 810.845 (772.213), mahometan 1 (6), innych wyznań 223 (123), bezwyznaniowych 215 (116).

Pod względem narodowościowym (języka towarzyskiego) stosunki obecnej ludności Galicyi, przynależnej do krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, przedstawiają się w sposób następujący:

Języka polskiego używają w życiu codziennem **3,989.538** (3,516.698), języka ruskiego **3,084.212** (2,832.043), języka niemieckiego 201.846 (227.600), języków czeskiego, morawskiego, słowackiego 9.248 (5.727), języka słowieńskiego 123 (208), serbsko-chorwackiego 23 (4), włoskiego 144 (58), rumuńskiego 511 (283), węgierskiego 90 (95), angielskiego 1.

Pod względem stopnia wykształcenia stosunki są następujące:

Umie czytać i pisać: mężczyzn 1,262.062, kobiet 948.391, czyli razem 2,210.453 (1,239.122); umie tylko czytać: mężczyzn 170.578, kobiet 275.576, razem 446,154 (496.080); nie umie ani czytać ani pisać (analfabeci): mężczyzn 2,187.399 (2,316.166), kobiet 2,473.017 (2,560.433), czyli razem **4,660.416** na 7,317.023 ogółu ludności, gdy w r. **1890** było analfabetów **4,876.614** na 6,607.816 ogółu ludności. Nie trzeba dodawać, że cyfrą analfabetów objęte są także wszystkie dzieci w wieku niemowlęcym i szkolnym.

Starostw (okręgów politycznych) jest obecnie w Galicyi 78, a nadto dwa miasta o własnym statucie; okręgów sądowych 184; wszystkich gmin administracyjnych 6.228, wszystkich miejscowości (niektóre gminy administracyjne mają po kilka miejscowości) 7.113; wszystkich obszarów dworskich 5.301, miejscowości do nich należących 5.461.

Poseł Daszyński przed wyborcami.

Celem złożenia sprawozdania ze swej działalności poselskiej, stanął wczoraj przed wyborcami miasta Krakowa poseł Ignacy Daszyński w ujeżdżalni pod Kapucynami. Gdy hala się wypełniła, o godzinie $^{1}/_{2}$7 pod wieczór zagaił zebranie krótkiemi słowy dr Zygmunt Marek, poczem udzielił głosu posłowi Daszyńskiemu.

Pos. Daszyński zaczął swoją mowę od cofnięcia się wstecz w historyi parlamentu austryackiego, gdy 3-letnia obstrukcya, raz niemiecka a raz czeska, uniemożliwiała jakąkolwiek pracę na polu narodowościowego i ekonomicznego uzdrowienia Austryi. — Od czasu Taffego aż do Koerbera, Austrya przechodziła ciężkie przesilenie, rządy trzech arystokratycznych prezesów gabinetów, a to: Badeniego, Thuna i Claryego, jeszcze bardziej pogrążyły państwo w odmęcie, dopiero gdy przyszedł do władzy syn mieszczański, urzędnik zwykły, dr Koerber, udało mu się uspokoić umysły, zapobiedz rozbiciu monarchii. Lecz obstrukcyi nie zażegnał Koerber, uspokoił ją głód, obawa przed wygłodzeniem. To też gdy Koerber dał krajom i ludom zapewnienie poprawy bytu, a nawet nadzieję pewnego dobrobytu przez owe milionowe wkłady na cele inwestycyjne, burza ucichła i wszyscy zabrali się do pracy. Przytem Koerber okazał się sprytnym, chociaż nie bardzo zdolnym i moralnym politykiem. Oto „wziął na stronę“ każdy z klubów, i za jakieś ustępstwo lub dar uzyskał od nich zgodę w parlamencie. Zaspokoił wszystkich: arystokratów, szlachtę, klerykałów, liberałów, demokratów, nawet... socyalistom musiał się okupić. — Tym ostatnim dał dziewięciogodzinny dzień pracy. To, co zrobił Koerber, nie jest dużo, ale zawsze to coś jest więcej od rozporządzeń językowych tego Jowisza-Badeniego, które jednem pociągnięciem pióra zniósł drugi minister.

Mowca zastrzega się przeciw przypuszczeniu, jakoby nadal stronnictwo jego miało pozwalać, aby w taki niemoralny sposób ministrowie podarkami mieli okupywać spokój w państwie; zawsze jednak lepiej się stało, niż gdyby miała nadal panować anarchia. Spokoju obecnego użyje jego stronnictwo na to, aby zagwarantować dla parlamentu prawo kontroli nad rządem.

Co zaś do stałych żądań stronnictwa socyalno-demokratycznego, przez usta swoich posłów wszędzie głoszonych, to na pierwszem miejscu mowca stawia żądanie swobody obywatelskiej i w tym celu potrzebna jest olbrzymia reforma ustaw. Wracając do sprawozdania ze swojej działalności w parlamencie, mowca obszernie wykazał, kiedy i w jakich komisyach pracował. Mowca, z powodu choroby przewodniczącego klubu socyalistycznego posła Pernerstorfera, był faktycznym kierownikiem tego klubu. — W parlamencie wygłosił wielkich mów 11, zgłosił szereg nagłych wniosków i interpelacyj. Przy dyskusyi o poborze rekruta wypowiedział mowę przeciw militaryzmowi, w której domagał się, aby rekruta i żołnierza wogóle traktowano, jak obywatela, a wojskowi wyższych stopni nie nadużywali swego stanowiska w służbie a poza służbą swej broni. Po mowie tej otrzymał poseł Daszyński setki listów i telegramów z całego kraju z uznaniem i podziękowaniem, a skutek z niej będzie, a nawet dziś już jest, gdyż winnych wojskowych ukarano, zalecając przytem z żołnierzami ludzkie obchodzenie się. Interpelacya mowcy w sprawie zamierzonego przez Bobrzyńskiego zamknięcia szkoły w Schodnicy, przez co setki dzieci polskich pozbawione byłyby nauki, a nauczyciele chleba, odniosła natychmiastowy skutek, szkołę zostawiono nietkniętą. Następnie mowca uczynił w parlamencie wniosek o podwyższenie podatku rentowego, opłacanego przez fideikomisistów, z $1^{1}/_{2}$ na 3%, dalej o niedopuszczenie do uchwalenia zamierzonego podatku od biletów kolejowych o 10%, który to podatek zwaliłby się swym ciężarem na barki pracujących, jeżdżących 3-cią klasą. Mowca nigdy nie prowadził i prowadzić nie będzie polityki osobistej; ideą jego jest zawsze równe prawo dla wszystkich, wolność obywatelska i w myśl tej idei działał. Zarzucają jemu i jego stronnictwu postępowanie za silne, może brutalne, jakieś „kalanie własnego gniazda“. Jeśli tak jest, są to skutki postępowania klas rządzących i posiadających z nimi i z nim. Niech inaczej traktują socyalną demokracyę, to i my — mówił p. Daszyński — będziemy inaczej traktować klasy uprzywilejowane.

Jedno z najważniejszych żądań mowcy, którego, niestety, przeprowadzić w parlamencie nie zdołał, zawierał wniosek o zniesienie §. 64 w ustawie karnej, który dochodzi do absurdu. — Paragraf ten mianowicie opiewa o karze aż do 5 lat więzienia za krytykę czynności osób z domu cesarskiego. Paragraf ten znalazł w ostatnich czasach liczne zastosowania z powodu znanego oświadczenia się arcyks. Ferdynanda co do szkół wyznaniowych i hasła: „Los von Rom!“

Mowca do opozycyi nie należał sam, z początku należeli do niej ludowcy i Stojałowszczycy, ostatni z nich jednak sromotnie zaprzedali się w niewolę Kołu polskiemu. Dalej mowca kreśli charakterystykę Koła polskiego, w którem oprócz dwóch demokratów: Rottera i Romanowicza, oraz dwóch żydów: Rappaporta i Kolischera, wszyscy inni nic nie robili. Koło polskie przyobleka się w maskę narodową, ale idea narodowa nie jest frazesem lub toastem przy szampanie, ideę narodową reprezentuje teraz socyalna demokracya i co szlachetczyzna przez wiek zepsuła, to odrabiać musi teraz socyalna demokracya. (Wśród okrzyków „Wiwat“ i braw, mowca schodzi z trybuny).

Po przemowach pp. Misiołka i Heckera, zabrał głos dr Bernard Gross, adwokat z Białej.

W krótkiej, lecz bardzo silnej przemowie skreślił dr Gross wprost rozpaczliwe stosunki, jakie panują na Śląsku austryackim dzięki złej woli Koła polskiego i zachłanności Niemców, a szczególniej Czechów. W czysto polskich okolicach wszystkie urzędy są w ręku Czechów; wynikają z tego, szczególniej w sądach, wprost rozpaczliwe, potworne stosunki. Czesi znęcają się nad nieoświeconą ludnością polską. Chłopi polscy, tubylcy i obcy przybysze, skazywani są często zupełnie niewinnie przez sądy z powodu, że sąd czeski nie daje im tłomacza w celu obrony. Mowca nie mówi tego jako szowinista, jest żydem, boli go jednak ta straszna niesprawiedliwość, dokonywana przez jeden naród nad narodem bratnim. Mowca korzysta z dzisiejszego zgromadzenia, aby publicznie zwrócić się do ogółu polskiego z wołaniem o ratunek.

Jeszcze raz potem zabrał głos poseł Daszyński wykazując, że Koło polskie jest winno tym okropnym stosunkom na Śląsku.

P. Czechowski interpelował posła D., jak zapatruje się na sprawę ubezpieczenia robotników na starość i na kwestyę budowy kanałów wodnych — według niego — niepotrzebnych.

Po odpowiedzi p. Daszyńskiego i wyświetleniu, że projektowane kanały oddadzą ogromne korzyści krajowi i dlatego mowca pracował gorliwie nad tą sprawą w parlamencie, dr Zygmunt Marek odczytał zredagowaną przez p. Misiołka rezolucyę, uchwalającą wotum zaufania dla posła Daszyńskiego i uznanie za jego pracę w parlamencie. Rezolucya przyjętą została wśród wiwatów i braw jednomyślnie, a gdy na tem porządek dzienny zgromadzenia wyczerpany został, przewodniczący zamknął zgromadzenie o godzinie $^{3}/_{4}$ na 10 w nocy. Zebrani rozeszli się spokojnie.

Wtargnięcie pruskiego burmistrza do kościoła.

W Dobrzycy, małem miasteczku poznańskiem, własności hr. Czarneckiego, burmistrz tamtejszy Brandenburger („nomen omen“), ustanowiony z ramienia Prusaków, wtargnął 19 b. m., o g. $2^{1}/_{2}$ po południu, w asystencyi uzbrojonego od stóp do głowy żandarma, do tamtejszego kościoła, w chwili, gdy proboszcz ks. Niziński przysposabiał dzieci polskie do przyjęcia Sakramentów św.

Wieść o tem barbarzyńskiem bezprawiu rozeszła się w sobotę pomiędzy mieszkańcami Poznania, a wówczas „Kuryer Poznański“ uprosił jednego ze swoich przyjaciół, ażeby zbadał sprawę tę na miejscu. Mąż zaufania wspomnianego dziennika stwierdził, że Brandenburger w towarzystwie żandarma wpadł do kościoła i oświadczył ks. Nizińskiemu, że czyni to z polecenia landrata Hahna.

Ks. Niziński zażądał okazania pisemnego rozkazu, burmistrz odmawia, a wówczas proboszcz protestuje i śpiewa z dziatwą pieśń „Boże w dobroci“.

Burmistrz tymczasem, nie zważając na świętość miejsca i zgorszenie dziatwy, odbywa rewizyę, zabiera książki szkolne i tabliczki — słowem, zachowuje się w kościele wcale nie gorzej od żandarmów rosyjskich. Ks. Niziński przerywa pieśń i wysyła dzieci do domu, burmistrz jednakże zatrzymuje kilku chłopców — i odbywa z nimi surową indagacyę, gdy żandarm stał u wejścia na straży.

Właśnie wtedy nadeszła pielgrzymka z parafii koźmińskiej, wracając z Lutyni, a kto wie, coby się stało, kiedy pielgrzymi ujrzeli płaczącą dziatwę i dowiedzieli się o profanacyi kościoła, gdyby ks. Niziński nie był ich uspokoił.

Rewizya w kościele odbyła się skutkiem denuncyacyi, że rzekomo ks. proboszcz utrzymuje tajną szkołę polską, co oczywiście jest fałszem, bo dzieci w kościele uczą się tylko religii. Nauka odbywa się dwa razy tygodniowo, w środę i sobotę po południu, od godziny 2. Czytać i pisać po polsku uczą się dzieci dobrzyckie w domu, a nauczycielami są rodzice, krewni lub domownicy. Ale policyi pruskiej wystarczyły tabliczki i elementarze, przyniesione ze szkoły — ażeby rzucić podejrzenie o utrzymywanie w kościele tajnej szkoły polskiej.

Ks. proboszcz Niziński jest szczególniej prześladowany przez hakatystów za swoją działalność około podniesienia oświaty, moralności i dobrobytu pomiędzy ludem polskim. Ks. Niziński założył bank ludowy, który pod jego kierownictwem doszedł do takiego rozwoju, iż depozytów posiada przeszło 100.000 marek, gdy tamtejszy bank niemiecki zaledwie 16.000 marek, chociaż w Dobrzycy samej, liczącej 1600 mieszkańców, niemal połowa ludności jest protestancką.

Jeszcze Ugron.

Wbrew przysłowiu, które twierdzi, że z wielkiej chmury mały deszcz spada, tym razem z małej chmury zaczyna się ulewa. Wczoraj podaliśmy treść sprostowania posła Gabryela Ugrona. Dziś znów w tej samej sprawie, ów Rimler, autor broszury p. tyt.: „Von der Nothwendigkeit der franco-russo-austro-ungarischen Allianz. Diplomatisce geheime Pour parleurs zwischen Herrn Delcassé, Minister des Aeussern Frankreichs und zwischen ungarischen Patrioten“, ogłasza w dziennikach wiedeńskich swoje sprostowanie, będące rzeczywiście wypadkiem dnia.

Z tego sprostowania wynika, że Rimler podtrzymuje prawdziwość wszystkich twierdzeń, jakie umieścił w swojej broszurze. A więc zaznacza, że 11 października 1899 roku, poseł Ugron żądał od ministra Delcasségo:

1) Materyalnego poparcia, celem organizacyi francusko-rusofilskiego stronnictwa na Węgrzech w celach wyborczych.

2) Poparcia u kuryi rzymskiej dla celów tego stronnictwa.

3) Współdziałania zapomocą dzienników inspirowanych, aby nastąpiło braterskie porozumienie między Madziarami a Słowianami, którzy są wiernymi synami węgierskiej ojczyzny(?) i

4) Zaznaczenie swego wpływu w interesie stworzenia potężnego francusko-węgierskiego banku w Budapeszcie, który zwalczałby na polu ekonomicznem wpływy germanizmu na Węgrzech.

Dalej zaś twierdzi Rimler, że gdy na powyższe cztery punkty zgodził się Delcassé, został on (Rimler) wraz z Ugronem urzędownie zaproszony przez Delcasségo, aby w dniu 17 stycznia całą sprawę w pałacu na Quai d'Orsay załatwić. — Następnie zaś pisze w ten sposób: „Ze względu na zmianę frontu, jakiej dokonał minister Delcassé, oraz ze względu na „niemieckie niebezpieczeństwo“, zagrażające w najwyższym stopniu monarchii Habsburgów, Francyi i Rosyi, nie pozostawało mi nic innego, jak ogłosić moją objektywną broszurę, chociażby to dla wielu mogło być nieprzyjemnem; interesy bowiem osób poszczególnych ustąpić muszą na plan drugi przed wyższemi interesami ojczyzny“.

Opieka nad Wawelem.

I.

Z upadkiem Polski rozpoczęły się zupełnie innym duchem owiane rządy, zmieniły się wszechstronnie stosunki rządzonych: upadła odwieczna powolna i konserwatywna administracya, powstały nowe urzędy, sądy, prawa i porządki cudzoziemskie. W szczególności do Krakowa napłynęły rodziny niemieckie urzędników i kupców, przerabiano budynki na urzędy, domy na pomieszczenie lokatorów i garnizonu. Kasowano i burzono kościoły, jak św. Szczepana, Macieja, św. Jana Bożego, Żłóbek, św. Sebastyana, św. Gertrudy i t. d., w klasztorach mieściły się kwatery i składy c. k. tabaki, lub paszy i mąki dla garnizonu. Zaczęto burzyć dawne mury i baszty miejskie. Czasy wojen Napoleońskich, przemarsze wojsk, kwaterunki i podatki wyniszczyły mieszkańców, nie było za co budować, więc „porządkowanie“ odbywało się i w następujących latach za pomocą — burzenia, tynkowania, zamiany części kamiennych na drewniane. Zburzono więc do reszty baszty, ratusz, kościół W. W. Świętych. Pożar r. 1850 spowodował przebudowę znacznej części miasta, przyczem zniknęły attyki, portale, węgary kamienne, pułapy rzeźbione, malownicze ganki dziedzińców; drzewo i wapno musiały zastąpić kosztowne do reperacyi części kamienne.

W tych czasach i Wawel nie doznał lepszego losu.

Zrujnowany pałac królewski dwukrotnym najazdem Szwedów i wojnami konfederackiemi, częściowo odreparowany przez Merliniego na pobyt Stanisława Augusta w r. 1787 był w tak złym stanie, że rząd Wolnego Miasta zdecydował się umieścić tam ubogich Towarzystwa Dobroczynności. W r. 1834 robił budowniczy Lauci projekt restauracyi renesansowego pałacu, — na gmach pseudogotycki! Po zajęciu ponownem Krakowa w r. 1846 przez Austryaków, umieszczono tam koszary, dotąd istniejące.

Katedra doznawała większej opieki: kapituła, oprócz uregulowania zaniedbanej chwilowo służby bożej, pokryła dachy, ubezpieczyła ściany, odnowiła i ubezpieczyła okna, w końcu wyrestaurowała i uregulowała groby królewskie. Ale ślady dawnych spustoszeń i przeróbek pozostały zadaniem przyszłości. Zrozumienie wartości katedry i pojęcie „restauracyi“ miały całą swą historyę.

Po rozbiorze umysły, zwrócone ku celom politycznym, zwracały się głównie ku orłom Napoleona, potem do Emigracyi, a niepomyślne stosunki polityczne zbyt trapiły Polskę, aby ktoś oddał się spokojnie studyom nad architekturą i sztuką. Lepiej więc, że wówczas nie zdobyto się na restauracyę, bo inaczej mielibyśmy dziś prawdopodobnie niesmaczną, nowoczesną budowę. Nie umiano też należycie cenić moralnej wartości katedry. Wprawdzie składając tu w grobach Kościuszkę i Poniatowskiego, dawano dowód znaczenia grobów królewskich, ale równocześnie uznano niejako los katedry za skończony i przeznaczony po królach dla — magnatów.

Katedra była przedewszystkiem miejscem spoczynku biskupów — biskupstwo krak. dawniej datuje się niż ustalenie stolicy panujących — potem duchowieństwa katedralnego, następnie panujących od XII w. (Bolesław Kędzierzawy i Kazimierz Sprawiedliwy) i ich rodzin, wreszcie dygnitarzy koronnych. Z początkiem XIX wieku, po upadku Rzpltej, majątek i imię wystarczały za paszport do grobu na Wawelu, postawiono biusta hr. Potockich, płaskorzeźby dla ks. Sanguszkowej, okazały pomnik dla jakiegoś Skotnickiego, o którym tylko tyle wiadomo, „że był biegły w sztuce malarskiej i zmarł w roku 1808 we Florencyi“, zniszczono grobowiec królowej Zofii, aby zrobić miejsce na pseudo-gotycką kaplicę hr. Wąsowiczów. Na grobie królowej Anny postawiono pomnik Włodzimierza Potockiego. Wprawdzie ten ostatni jako znakomite dzieło sztuki (Thorwaldsena) i jako pomnik zasłużonego obywatela i żołnierza ma tytuł ważniejszy do Wawelu, ale zajmowanie nim miejsca grobowego cudzego nie jest właściwe i słusznie go obecnie stamtąd usunięto w celu pomieszczenia w ubocznej kaplicy.

Na szczęście opinia powstała przeciw dalszemu wprowadzaniu małości do katedry.

„Orędownik Poznański“ z r. 1843 dał wyraz temu, pisząc: „Gdyby Wisła oblała bramy tej świątyni na kształt Styxu, bezstronny Charon nie wpuściłby zapewne żadnego nieboszczyka (właściwie pomnika), dopókiby jego imienia nie wyczytał na kartach naszych dziejów: bo Katedra krakowska nie jest Muzeum sztuk pięknych, lecz jest zbiorem narodowych wspomnień i pamiątek... Grobowy pomnik wielkiego człowieka jest ostatnią kartą historyi jego życia, ostatnią nagrodą jego czynów, najdroższym upominkiem dla przyszłych pokoleń... Jakież będzie miał znaczenie najpiękniejszy nagrobek, który nic nie powie potomności, oprócz imienia nieboszczyka, że się urodził, żył i umarł?“

Pojawiły się poważniejsze opisy katedry Grabowskiego i Mączyńskiego, poemat Wasilewskiego „Katedra na Wawelu“ (1841 r.) rozbudził patryotyczną miłość jej zabytków. Rysunki grobów królewskich wydali już pierwej Stachowicz (1822—1827). Płonczyński częściowo (1842), opisywali je: Grabowski (1835) i Lelewel (1857) ale wyczerpujące a wykwintne dzieło o katedrze biskupa Łętowskiego (1859) i praca J. Muczkowskiego o kaplicach Jagiel. (1858) i dzieło Essenweina o średniowiecznych pomnikach sztuki w Krakowie (1861) przypadły już na epokę późniejszą głębszego zrozumienia historyi i sztuki, kiedy po pożarze Krakowa restauracye kościoła Dominikańskiego i Franciszkanów wywołały głębsze badania, dyskusye i wniknięcie w ducha przeszłości.

W roku 1850 utworzono na wniosek Karola Kremera w Towarzystwie naukowem Komitet w celu opieki nad zabytkami przeszłości a w r. 1853 zamianował rząd dwóch konserwatorów dla Galicyi.

Pracami restauracyjnemi zajmowali się gorąco Żebrawski, Popiel, Księżarski, Łepkowski, Łuszczkiewicz i Matejko ze starszych, po których obecnie wymienia nauka cały szereg nazwisk młodszych uczonych i architektów pracujących teoretycznie nad historyą sztuki i praktycznie przy restauracyach. — Dokonane w ostatnich 20 latach restauracye w Krakowie i w toku będące można wszystkie uznać za szczęśliwe, jak: Sukiennice, kościoły św. Krzyża, św. Katarzyny, Bożego Ciała, ołtarz Maryacki, wnętrze tegoż kościoła wraz z zakrystyą, krużganki Dominikańskie.

Z dawniejszych restauracyj szczęśliwie wypadły Biblioteka Jagiellońska i Rondel Floryański. Wprawdzie w każdem z tych dzieł krytyka podnosiła pewne zarzuty, ale tych nie uniknęły nawet najznakomitsze restauracye zagraniczne z większymi zasobami prowadzone, zarzuty te jednak mogą dotyczyć drobnych szczegółów i nie wpływają na ogólną korzystną ocenę dzieła.

Tymczasem najtrudniejsze dzieło, restauracya katedry przeszła powoli z dziedziny życzeń do bliskości wykonania za rządów ś. p. kardynała Dunajewskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr Klemens Bąkowski.

Ta sprawa czysto węgierska nie obchodziłaby nas wcale, gdyby nie dwie jej strony, a mianowicie: używanie katolicyzmu do celów politycznych, co i u nas, w Galicyi, zdarza się niestety często, a następnie oburzenie prasy żydowsko-liberalnej, która rzuca gromy na Ugrona za to, że szukał poparcia za granicą. — Czyżby już ta prasa zapomniała, gdzie np. szukał poparcia gen. Klapka, formujący legion węgierski w roku 1866 pod egidą Prusaków?... A uświęcony wreszcie bohater węgierski, Ludwik Kossuth, czyż nie szukał wszędzie poparcia dla swej uciśnionej ojczyzny?... Wreszcie nie przypadkowo znalazł się w broszurze Rimlera list Władysława Riegera, który w roku 1867 jeździł do Moskwy i szukał poparcia u Napoleona III w Paryżu.

Z Rosyi.

(„Moskow. Wiedomosti“ o języku państwowym w Kongresówce. — Teatr rosyjski w Warszawie. — „Nowoje Wremia“ contra Rusinom. — Nowy dowód nieufności względem Polaków).

Osławiony organ p. Gringmutha (Także „Korennoj russkij“! Przyp. Red.), gadzinowe „Moskowskija Wiedomosti“ interesują się, jak żaden z dzienników rosyjskich, wszystkiem, co dotyczy Polaków. Niedawno temu pomieściły znów „Mosk. Wied.“ osobny artykuł, poświęcony sprawie „języka państwowego“ w Królestwie Polskiem, w formie korespondencyi z Warszawy. Autor owej korespondencyi zadowolony jest z zakresu, w jakim używany jest ten język w stosunkach pisemnych z ludnością „Priwislinia“, martwi go jednak inna sprawa.

Chodzi mu mianowicie o to, że zasada porozumiewania się ustnego ze stronami po rosyjsku naruszana jest w sposób oburzający. — „Winni tu są — sądzi on — nasi urzędnicy. Niższa biurokracya prawie bez wyjątku porozumiewa się z interesantami po polsku; są nawet zwierzchnicy biur, posiadający rangi generalskie, którzy podczas czynności służbowych mówią po polsku albo po francusku. Wielu Polaków, używając języka rosyjskiego, gdy im wypadnie zwrócić się do rządu na piśmie, w żaden sposób nie chcą mimo to używać języka rosyjskiego ustnie“.

Za mało tedy jest autorowi korespondencyi dotychczasowych przepisów. Domaga się więc wzmocnienia dozoru nad urzędnikami oraz interesantami, aby wszyscy używali języka rosyjskiego w stosunkach biurowych. Wyjątek, zdaniem jego, uczynić należy jedynie dla poddanych zagranicznych oraz włościan, którzy nie uczęszczali do szkół, albo nie służyli wojskowo.

Tensam szacowny organ, omawiając pogłoskę, że gen. Iwanow, dyrektor rządowych teatrów warszawskich, ma ustąpić, wyraża głęboki żal z powodu, że dotychczas nic nie uczyniono dla sprawy stałego teatru rosyjskiego w Warszawie, że długi teatrów wzrosły do 154.000 rs. i że rozproszyło się rosyjskie kółko amatorów sztuki dramatycznej. „Moskow. Wiedom.“ nie wątpią w szczerość uczuć rosyjskich gen. Iwanowa, lecz wyrażają przypuszczenie, że warszawski zarząd teatralny stał się w ostatnich czasach ofiarą „fałszywej, naiwnej, nieprzezornej polityki“.

Pokrewne duchem poprzedniemu dziennikowi „Nowoje Wremia“ rzuca się znów na Rusinów za usiłowania, skierowane do nadania ich językowi większego znaczenia. Wyliczywszy szereg tych usiłowań, jakie dały się w ostatnich czasach zauważyć, a składały się na nie skromne żądania, aby wydawano dziełka rolnicze w języku małoruskim i uwzględniono ten język przy wykładach w szkole ludowej — „Nowoje Wremia“ rozdziera szaty i woła z oburzeniem:

„Oto w krótkim okresie czasu kilka prób zachwiania główną opoką szkoły ludowej — jedynym językiem wykładowym, jakim w Rosyi nie może być żaden inny, prócz ogólnoliterackiego języka rosyjskiego, który — wypada nam powtórzyć klasyczny frazes Turgieniewa — nie może być dany innemu narodowi, tylko wielkiemu“.

Rozumowania swoje kończy autor artykułu wyrażeniem przekonania, że gdy język rosyjski stać się ma wkrótce językiem ogólnosłowiańskim (sic!), to niepodobna u siebie w domu kultywować jego jakiegoś „cieplarnianego“ narzecza. P. Suworow zapomina jednak, że tem „cieplarnianem“ narzeczem mówi w Rosyi samej 18 milionów ludzi.

Do jakiego stopnia ludność polska i jej przemysł upośledzone są na każdym kroku przez rząd rosyjski — dowodzi fakt następujący: W „Zbiorze praw“ ogłoszono świeżo ukaz carski, odnoszący się do wyrobu materyałów wybuchowych. Otóż wedle postanowień ukazu, fabryki materyałów wybuchowych mogą być zakładane wszędzie, z wyjątkiem Kongresówki oraz gubernij północno- i południowo-zachodnich.

Śmiesznie doprawdy wygląda ten brak zaufania, który na przemyśle górniczym Kongresówki odbić się musi niekorzystnie.

Pomnożenie mandatów radzieckich.

Komisya statutowa Rady miasta odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Juliusza Leo. Przedmiotem narad było wydanie opinii o zmianach, jakie życzy sobie rząd wprowadzić do tekstu ustawy krajowej o statucie m. Krakowa.

Na wstępie przedstawił referent prof. dr Kasparek wynik obrad konferencyi, która w sobotę odbyła się w Wydziale krajowym przy współudziale delegatów gminy. Zdaniem referenta, należy, dla doprowadzenia wreszcie do sankcyi tylokrotnie zmienianego statutu miejskiego, przychylić się do zmian, żądanych w reskrypcie ministeryalnym. Zmiany te dotyczą przeważnie kwestyi formalnej natury i są mniejszej wagi. Ważniejszą zmianą jest jedynie poruszona w reskrypcie sprawa nadmiernego przeciążenia Koła I (inteligencyi), które liczyć ma przeszło 3000 wyborców na 5900 ogółu wyborców, a otrzymać ma nadal dotychczasową liczbę tylko 20 mandatów radzieckich. Przyrost o przeszło 1000 wyborców w Kole I przypisać należy w części rozszerzeniu prawa wyborczego z tytułu osobistej kwalifikacyi, częścią naturalnemu pomnożeniu liczby wyborców tej grupy, częścią wreszcie przydzieleniu do tego Koła wszystkich wyborców, opłacających jedynie podatek osobisto-dochodowy lub rentowy. Tych ostatnich wyborców, uprawnionych z tytułu podatku, jest przeszło 500. P. referent wnosił, ażeby liczbę mandatów Koła I pomnożyć o 6, a więc wskutek tego podnieść ogólną liczbę radców miejskich do liczby 70.

W dłuższej dyskusyi, która się wywiązała, zażądał r. Chmurski pomnożenia mandatów z kuryi realnościowej o cztery, motywując tem, że ciężary miejskie spadają głównie na właścicieli domów, r. Kwiatkowski poparł ten wniosek uzasadniając, że w Kole pierwszem przewagę ma żywioł przejściowy, jakim są urzędnicy, że więc należy czynnikowi osiadłemu, t. j. właścicielom realności, zapewnić głos większy, r. dr Horowitz żądał utworzenia drugiego oddziału Koła pierwszego, składającego się z tych, którzy podatek osobisto-dochodowy opłacają, a do innego Koła nie należą. Za tym wnioskiem oświadczył się r. dr Górski; r. dr Rosenblatt popierając wniosek dra Horowitza proponuje powiększenie wszystkich Kół porówno o cztery mandaty, tak więc, że Koło I wybierać ma 24 radców, Koło II 24, połowę własność większa, połowę własność mniejsza, Koło III 24, z tych 10 większy przemysł, 10 mniejszy przemysł, 4 rękodzielnicy. R. dr Doboszyński nie rozumie zdziwienia rządu, że Koło I ma być o tyle liczniejszem od dwóch innych Kół, bo gdy raz przyjęto za podstawę głosowania podział na większą i mniejszą własność, na przemysł większy, mniejszy i rękodzielniczy, to całkiem naturalną konsekwencyą jest, że w jednym oddziale będzie bardzo mało uprawnionych do głosowania, a w innem bardzo wiele głosujących. Jeżeli tedy nie ma mowy o zmianie podstaw głosowania, to nie ma powodu do zmiany z powodu owej uwagi referenta rządowego.

Przeciw wnioskowi o utworzenie osobnej kuryi lub oddziału dla tych, co podatek osobisto-dochodowy opłacają, oświadcza się mowca z tego powodu, że nie przedstawiają oni żadnych osobnych interesów i nie zachodzi żaden wzgląd, żeby im przyznać osobnych reprezentantów w Radzie miejskiej. Znaczna ich część należy i tak do inteligencyi, jak urzędnicy bankowi, Towarzystwa ubezpieczeń, buchalterowie innych zakładów handlowych i t. p. — a jeżeli znajdą się tacy, którzy nie wiedzieć z jakiej racyi do tego Koła inteligencyi weszli, to najpierw będzie ich nie wielu, a po drugie, już w dawnym statucie zaliczeni tu byli, więc gdy nie można ich przenieść do innych kuryj, to ich zostawić na dawnem miejscu. Wykazuje dalej mowca, że majoryzacyi jednych przez drugich obawiać się nie potrzeba, bo, wedle statutu, do wybrania nie potrzeba większości absolutnej, lecz tylko względnej, a zastępcami zostają nawet tacy, którzy bardzo nieznaczną ilość głosów otrzymają.

Przemawiali jeszcze dr Seinfeld, oświadczając się za zniesieniem kół wyborczych, dr Wechsler, popierając wniosek dra Horowitza; dr Staniszewski, wywodząc, że tak pomnożenie koła I o 6 mandatów, jak utworzenie osobnego oddziału dla tych, którzy podatek osobisto-dochodowy opłacają, sprzeciwiałoby się ugodzie, którą stronnictwa co do liczby mandatów w poszczególnych kołach zawarły, przyczem podnosi, że z podatku osobisto-dochodowego miasto nic nie ma, więc tworzenie dla tego podatku osobnego Koła wyborczego nie jest słusznem. — Referent dr Kasparek bardzo żarliwie obstawał przy wniosku powiększenia mandatów z pierwszego Koła. Ostatecznie utrzymał się wniosek, ażeby wszystkim kołom przyznać pomnożenie równe o 4 mandaty bez tworzenia osobnej kuryi czy oddziału dla tych, którzy płacą podatek osobisto-dochodowy, zaliczając ich, jak dawniej, do Koła I.

Sztuka polska w Paryżu.

W ostatnim numerze „Bulletin Polonais“, wychodzącego, jak wiadomo, w Paryżu, umieścił p. Aleksander Schurr sprawozdanie ze swojej wycieczki do „Salonu artystów francuskich“, gdzie znajdują się także prace polskich artystów, malarzy i rzeźbiarzy.

„Liczba artystów polskich — pisze p. Schurr — którzy wystawiają corocznie w salonach, nie powiększyła się; mało jest jeszcze posyłek z Polski. W rzeczywistości, malarz, mieszkający w Polsce, nie widzi korzyści w ponoszeniu kosztów i ryzyka transportu po to, ażeby swoje płótno ujrzeć pośród tego tłumu miernot. Obraz jego mało bardzo ma szans do sprzedaży, o ile zaś nie jest dziełem niezrównanem, krytycy paryscy nie będą o nim mówić. Należałoby coraz bardziej popierać małe wystawy w określonym rodzaju, a także wystawy narodowe, na które artyści każdego kraju posyłaliby swoje prace dla otrzymania sankcyi Paryża. Byłoby to mniej nużącem dla publiczności, a dzieła, mające wartość, nie przechodziłyby tak łatwo niepostrzeżenie“.

P. Schurr na wstępie mówi o obrazie Jana Styki, przedstawiającym Witolda, który wobec płonącego Kowna przysięga zemstę Krzyżakom. Dlaczego obraz ten nosi tytuł „Ogniem i mieczem“, nie wiemy, chyba dla podszycia się pod popularność powieści Sienkiewicza.

P. Rosen wystawił obraz p. t. „Eskortowanie sztandarów“, na którym widzimy szwadron konnych grenadyerów, defilujących przed carem. „Sposób malowania Rosena — pisze p. Schurr — przypomina trochę Meissoniera zimną nieco w swej poprawności drobiazgowością, z którą traktuje wszystkie części obrazu. Wogóle wszystkim jego obrazom brakuje ruchu, można powiedzieć, że osoby są kopiami zdjęć błyskawicznych. „Eskortowanie sztandarów“ jest więcej ożywione; mamy tu powietrze, mamy tumany kurzu, w którym nikną powoli czerwone pióropusze pierwszych planów. Siwe konie, postępujące na przodzie, wydają się, jak gdyby szły ku widzowi, i mają dobre głowy: chciałoby się pogłaskać je po czołach o jedwabistej sierści“.

Taliański dał „Pokorną ofiarę“, przedstawiającą kobietę starą, która w kapliczce zaprawia świecę w lichtarzu; Jankowski „Żebraczkę“; p. Biernacka portret własny. Świeykowski przysłał obraz „Chrystusa“ z następującym napisem na ramie: „Ludzkość myśląca zawsze będzie współczuć z bolami ludzi, którzy cierpieć będą w obronie swoich idei bezinteresownych, czy to jest Chrystus Aryjczyk, czy teolog Sawonarola, myśliciel Dolet, filozof Giordano Bruno, czy inni męczennicy“.

„Ponieważ — pisze p. Schurr — mamy na nieszczęście innych męczenników, p. Świeykowski byłby zrobił lepiej, przytoczywszy innego, o którymby mniej wątpiono niż o Dolecie, który, jak wielu twierdzi, został skazany za pospolitą zbrodnię. Niegdyś w oznaczonym dniu na placu Mauberta uderzano się nawzajem w głowę na cześć jego, co wcale nie rozjaśniło sprawy. Nie mogę zrozumieć, dlaczego p. Świeykowski nazywa Chrystusa Aryjczykiem, zawsze nas uczono, że był Semitą. Zresztą jest to przegewszystkiem Chrystus antyklerykalny. Ponieważ Jezus po kolei był królem królów, republikaninem, anarchistą, dlaczegoż nie mamy go zrobić raz antyklerykalnym? Koloryt obrazu jest wyrazisty; osoby u stóp krzyża poruszają się lecz Chrystus ma ramiona zbyt chude i krótkie, a włosy rozwiane czynią wrażenie dosyć niemiłe“.

P. Szańkowski przysłał portret kobiety i „Husarza“; Czernichowski dwa portrety mężczyzn; p. M. Polak piękny krajobraz; p. Kamieński „Dzieło nieskończone“, rysunek węglem, przedstawiający chorego artystę, który z tapczana podnosi się na pół i ogląda swój obraz, którego nie pozwoli mu dokończyć śmierć, zjawiająca się na boku. Dobremi nazywa p. Schurr portrety i „Modlitwę w bożnicy“ p. Markiewicza, tudzież „Szwaczkę“ p. Jagielskiej.

Z działu rzeźb wymienia p. Schurr z pochlebną oceną piękną „Głowę Chrystusa“, płaskorzeźbę w bronzie, tudzież portret chłopca, płaskorzeźbę marmurową, p. Toli Certowiczówny.

Tarnowskiego biust O. Didona ma być nieco teatralny, zdaniem p. Schurra; p. Kossowski dał statuetkę w gipsie p. t. „Myśl“.

W dziale architektury znajduje się projekt „grobowca poety A.“ w gipsie, a w dziale sztuki zastosowanej do przemysłu parawan p. Dybowskiej.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

*Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymują bezpłatnie pierwsze arkusze znakomicie napisanych i niesłychanie zajmujących pamiętników Jasieńczyka p. t.: **„Dziesięć lat moskiewskiej niewoli“.***

Pamiętniki te wyszły w r. 1866 staraniem Bolesławity (J. I. Kraszewskiego) i dzisiaj zwróciły na siebie uwagę nakładców angielskich, którzy wydali je w angielskim języku. Grozą opisów wywarły one olbrzymie wrażenie.

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2 K 40 h** kwartalnie, oraz:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80 h** kwartalnie.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach przyjmujemy od nich wyjątkowo podczas pory kąpielowej prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h na tydzień. Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 25 czerwca.

Z powodu śmierci ś. p. ks. Chromeckiego, rektora Pijarów, otrzymaliśmy z Paryża list od znanego patryoty i zacnego kapłana, ks. kanonika Tańskiego. „Smutna to i bolesna wiadomość dla serca mego! — pisze ks. Tański. — Bracia jednych stron w Królestwie, półwiekowi koledzy, a zawsze wierni sobie przyjaźnią, kochałem go, jak wszyscy, którzy go znali bliżej“.

Podniósłszy w dalszym ciągu cnoty zmarłego, jako obywatela i kapłana, pisze ks. Tański: „Więc też, w imienin mojem, a i kolegów jego na wygnaniu, posyłam, za łaskawem pośrednictwem gazety Waszej, na grób jego skromny wianek uczuć naszych, koleżeńskiej miłości i żalu za stratą jednego z pośród nas, który bez sporu był naszą chwałą, w skromnym pijarskim zawodzie“.

Zwyczajnym profesorem matematycznej geofizyki i meteorologii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie mianowany został nadzwyczajny profesor tych przedmiotów, dr Maurycy Rudzki.

Na wyższych kursach dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego odbędzie się dnia 29 i 30 bm. wystawa prac uczennic wydziału artystycznego w pracowni przy ulicy Szewskiej Nr 21 III piętro, którą będzie można zwiedzać bezpłatnie w czasie od godziny 11 zrana do 5 po południu.

Bezpłatne przedstawienie w teatrze. W piątek dnia 28 b. m., jako w dziesiątą rocznicę założenia kamienia węgielnego pod budynek nowego teatru dyrekcya daje bezpłatne przedstawienie „Zemsty“ Fredry. Bilety zostały już rozesłane do szkół i instytucyj naszych.

Trupa opery lwowskiej przybędzie do Krakowa dopiero dnia 8 lipca, a to z powodu olbrzymiego powodzenia, jakiego doznaje „Manru“.

Podczas występów trupy lwowskiej w Krakowie, usłyszymy także p. Korolewiczównę z Warszawy.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem posiedzenie. Porządek dzienny: Wnioski w sprawie jubileuszu Towarzystwa; wykład inżyniera Stanisława Żmigrodzkiego: O samochodach elektrycznych.

Wpisy do wyższej szkoły handlowej odbędą się przed feryami w dniach 25—30 czerwca, po feryach w dniach 1—4 września w kancelaryi dyrekcyi l. 16 I p. ulica Sienna od godziny 9—11 rano.

Kongres stronnictwa ludowego odbędzie się dnia 30 bm. w Tarnowie w sali „Sokoła“. Punkt zborny w sali „Sokoła“ o godz. 10 rano. Wstęp na kongres tylko za zaproszeniami. Porządek dzienny: Rano o godz. 10: 1) Zagajenie obrad. 2) Sprawdzenie legitymacyj. 3) Przedstawienie szczegółowe obrad i regulaminu obrad. 4) Wybór komisyi. Po południu o godz. 1. Referaty i wnioski: 1) O prawno-państwowem stanowisku Galicyi. 2) O uludowieniu wszelkich ciał prawodawczych reprezentacyjnych i administracyjnych. 3) O sytuacyi politycznej i naszym stosunku do innych stronnictw politycznych w kraju, a w szczególności o „Zjednoczeniu stronnictw ludowych“ i stosunku do wiedeńskiego „Koła polskiego“. 4) O stanie i dalszej organizacyi „stronnictwa ludowego“, oraz o akcyi przedwyborczej do Sejmu. 5) Inne zapytania i wnioski.

Złożenie mandatów komisyi konsensowej. Wczoraj w południe pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina odbyło się posiedzenie komisyi konsensowej Rady miasta. Po załatwieniu sprawy wydzierżawienia jednego konsensu, gdy referent magistratu p. Woźniak zabrał głos dla przedstawienia dalszych spraw, podniósł się dr Horowitz i oświadczył, że magistrat wydaje w sprawach konsensowych przychylne uchwały, mimo, że komisya oświadczyła się ze względów lokalnych odmownie, natomiast wydaje odmowne uchwały, mimo, że komisya udzieliła przychylnej opinii. Tego rodzaju lekceważenia uchwał swoich komisya nadal znosić nie może. Wobec tego członkowie komisyi konsensowej pp. dr Horowitz, prof. dr Domański i Jan Kwiatkowski złożyli swe mandaty, poczem p. prezydent zamknął posiedzenie.

Z kroniki wypadków. Wczoraj wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na dworzec kolei, gdzie przywieziono ze Szczakowej robotnika Rudolfa Pawła, ciężko poparzonego. Paweł doznał poparzenia z powodu eksplozyi flaszki spirytusu, który zajął się od niedopałka cygara. Pierwszej pomocy udzielił poparzonemu lekarz kolejowy — dalszej pogotowie krakowskiego Towarzystwa ratunkowego, poczem odwieziono rannego robotnika do szpitala św. Łazarza. Stan chorego budzi poważne obawy.

Z sali sądowej. Pięciu oskarżonych o gwałt publiczny i wymuszenie młodych chłopaków, z których najmłodszy liczy lat 16, a najstarszy 19, stanęło dzisiaj przed krakowskim trybunałem karnym orzekającym, któremu przewodniczył radca p. Klemensiewicz. Niezwykłymi tymi przestępcami są: Teofil Pasieka, Piotr Feliński, Stanisław Partykowski, Antoni Wójcik i Józef Mrowiński, czeladnicy rzemieślniczy, nie karani jeszcze, wyjąwszy Mrowińskiego.

Obwinieni zostali o gwałt publiczny, rabunek i wymuszenie, zasadzające się na tem, że dnia 11 maja, w niedzielę, widząc dwóch mężczyzn z jedną kobietą, udających się na Panieńskie Skały, za nimi poszli w las, w celu skorzystania z tych samych przywilejów, co i towarzysze owej damy. Aby tego uniknąć, mężczyzna towarzyszący kobiecie, niejaki Al. Wł., okupił się napastnikom jednym guldenem, którym się podzieliwszy „rabusie“, oddalili się w spokoju, kwitnąc z pretensyi do damy. Ale wyśledzeni przez policyę i żandarmeryę, poszli do więzienia, w areszcie śledczym siedząc do dziś, kiedy stanęli do rozprawy.

Oskarżeni Pasieka, Feliński, Partykowski i Wójcik całą winę zwalają na Mrowińskiego, który ich do napadu namówił. Tok rozprawy wykazał niezbicie, że w tym wypadku ma się do czynienia z klasycznem brakiem jakiegokolwiek wychowania domowego, swawoli i źle pojętej junakieryi młodych chłopców, a nie z rabunkiem, wymuszeniem itp. i w tym też duchu działała obrona.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Józefa Mrowińskiego na 3 miesiące więzienia, Pasiekę, Wójcika, Partykowskiego i Felińskiego każdego po 6 tygodni aresztu. W więzieniu śledczem zostawali oskarżeni od połowy maja.

Wysoki ten wymiar kary zastosował trybunał jako przykład odstraszający, gdy w ostatnich szczególnie czasach spokój publiczny i bezpieczeństwo bardzo wiele cierpi z powodu awanturniczości niektórych młodych ludzi ze sfery rzemieślniczej, którzy wolne od pracy chwile obracają na bójki i mniej lub więcej groźne napady.

Z politechniki wiedeńskiej. Drugi egzamin rządowy na politechnice wiedeńskiej na wydziale budowy dróg i mostów złożyli dnia 24 bm. dwaj Krakowianie pp.: Wincenty Parvi i Adolf Hochstim.

Modrzejewska wystąpi dwukrotnie na scenie lwowskiej, d. 2 i 4 lipca. Oba przedstawienia z jej występem mieć będą jednakowy repertoar, a mianowicie: „Warszawiankę“ Wyspiańskiego, „Wnętrze“ Maeterlincka i „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego.

Grobowiec ś. p. Artura Grottgera we Lwowie będący dotychczas własnością p. Wandy Młodnickiej, udało się obecnie Radzie miejskiej pozyskać drogą porozumienia z właścicielką na wyłączne posiadanie. P. W. Młodnicka, sprowadziwszy przed 30 z górą laty zwłoki zmarłego za granicą artysty do kraju, również własnym swoim kosztem wzniosła nad niemi grobowiec i pomnik, zdobiący do tej pory mogiłę ś. p. Grottgera. Obecnie, otrzymawszy w zamian grobowiec nowy, dla swej rodziny przeznaczony, zrzekła się na rzecz miasta swej dotychczasowej własności, oddając tym sposobem w posiadanie ogółu drogi całemu krajowi zabytek.

Nowy 3-letni kurs dla konduktorów drogowych otwartym będzie dnia 16 listopada b. r. przy Wydziale krajowym. Starający się o przyjęcie do szkoły, powinni wnieść podania do d. 15 września. Warunki przyjęcia ogólne: Ukończenie przynajmniej 17, a nieprzekroczenie 30 lat życia; ukończenie 4 klasy realnej lub gimnazyalnej albo 8 wydziałowej; świadectwa zdrowia, moralności i ubóstwa. Bliższe warunki w ogłoszeniu Wydziału krajowego.

Nowy Sącz, 24 czerwca. Jasne słońce świeci wysoko nad naszemi górami, pogoda prześliczna, zupełnie nie poznać, że przed 48 godzinami rozhukane żywioły walczyły tak zawzięcie, aby nasze miasto zatopić. Z wody zostały tylko ślady. „Na Wulkach“ przy przystanku kolejowym woda jamy w ogrodach porobiła, parkany powaliła, pola posypała kamieniami i piaskiem. Park dla zabaw dzieci trzeba będzie przyprowadzić do pierwotnego stanu, co potrwa kilkanaście dni; skutkiem tego ćwiczenia odbywać się będą dopiero za dwa tygodnie.

Kamienica także opadła. Mieszkańcy opróżnionych domów wprowadzili się już napowrót, starając się o zabezpieczenie brzegu rzeki.

Zakopane, 24 czerwca. Motywy zakopańskie znalazły nowe zastosowanie — w biżuteryi. Będziemy więc mieli „stylową biżuteryę“ polską, na razie jeszcze w skromnych rozmiarach, bo obejmującą tylko trzy przedmioty: szpilki do krawatów, breloki i broszki. Kupiec tutejszy p. Wojciech Szukiewicz (ojciec znanych literatów) wpadł na wyborny pomysł wyrabiania tych drobiazgów w kształcie miniaturowych góralskich obonieczek, pazdurów, oszczypków, czerpaczków, kierpców i ciupag. Jeden rodzaj broszek wykonany jest podług specyalnego rysunku Witkiewicza, inny na kształt starej góralskiej zapinki, już dziś nieużywanej, a uwiecznionej przez Matlakowskiego w „Zdobnictwie“. Bardzo wdzięcznie wygląda zwłaszcza maleńka, srebrna, misternie wyrobiona ciupaga, jako szpilka do krawata. Wszystko to stanie się niezawodnie popularne i modne w pełnym sezonie, tem bardziej, że dotychczasowe, przeważnie banalne „pamiątki z Zakopanego“ porządnie już spowszedniały i trzeba było w handlu czegoś nowego. A bardzo dobrze, że to „coś“ jest nietylko nowe, ale i pełne smaku artystycznego.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Nowym Sączu (pod przewodnictwem p. Germana) złożyli: Aleksander Eugeniusz, Ameisen Berti, Barbacki Stanisław, Fischler Hermann, Germann Otto, Hauser Franciszek, Hraca Aleksander, Jakubowski Zygmunt, Jarończyk Alfred (z odzn.), Klimek Roman, Komperda Alojzy, Kumer Gustaw Józef, Kwieciński Ludwik, Lachner Józef, Namysłowski Bolesław, Orzechowski Franciszek, Stebelski Stanisław, Wiakowski Kazimierz, Wójtowicz Juliusz (z odzn.), Karczmarczyk Lubomir (eksternista), Stobiecki Stanisław (eksternista). Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu 2 uczniom publicznym, z 7 zaś eksternistów jednemu, reprobowano na rok 2 eksternistów.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Drohobyczu odbył się w dniach 14—18 b. m. pod przewodnictwem radcy szkolnego, p. Emanuela Dworskiego. Egzamin dojrzałości złożyli: Aleksandrowicz Efrojm, Autler Mojżesz, Badecki Jakób, Bikel Hersch, Borkowski Edward, Dućko Julian, Hopfinger Albert, Ilnicki Aleksander, Krajewski Józef, Lewiński Włodzimierz, Lustig Samuel, Łańcucki Stanisław, Pachtman Hersch, Podstawka Rajmund, Resport Abraham, Rubin Meier (ekst.), Selig Simche (z odzn.), Strzelbicki Jan, Zintel Adolf, Schaftler Samuel; do poprawki z jednego przedmiotu przeznaczony jeden uczeń publiczny i jeden eksternista, reprobowany jeden eksternista.

O nadużyciach przy spisie ludności na Śląsku pisze w dalszym ciągu „Głos Ludu Śląskiego“, omawiając w ostatnim numerze spis ludności w Polskiej Ostrawie. „Głos Ludu“ pisze: „Korespondent nasz z Polskiej Ostrawy zwrócił nam uwagę, że to, co robiono w tej gminie przy spisie, wielekroć przerasta nadużycia, popełniane gdzieindziej i wykazał na podstawie znajomości stosunków miejscowych, iż Polaków w Polskiej Ostrawie jest w rzeczywistości około 15.000, a Czechów tylko 2.000 — to jest całkiem naodwrót, aniżeli urzędowy spis wykazuje.

Nie chcieliśmy z początku wierzyć naszemu korespondentowi i uprosiliśmy inną osobę w tej gminie zamieszkałą, aby ile możności przekonała się, do jakich w istocie rozmiarów Czesi posunęli się w sztucznem fabrykowaniu osób, używających jakoby mowy czeskiej.“

Otrzymawszy od owej uproszonej osoby sprawozdanie, konstatuje „Głos Ludu Śląskiego“ pomiędzy innemi fakt, że na 255 rodzin polskich, liczących wraz z dziećmi i kwaternikami od 700 do 800 głów, co najmniej zaledwie 40 osób zaliczono do narodowości polskiej, wszystko inne zapisując, jako czeskie! Są to rodziny, mówiące językiem polskim, pochodzące z polskich gmin księstwa Cieszyńskiego albo w znaczniejszej części z Galicyi zachodniej, a z bardzo małemi wyjątkami przybyły one do Polskiej Ostrawy po roku 1895. „Dwaj komisarze konskrypcyjni — powiada „Głos Ludu Śląskiego“ — postąpili sobie w ten sposób, że n. p. Havranek na 427 osób, będących Polakami, aż 38 (!) zaliczył do języka polskiego, gdy tymczasem p. Kirchmann na 179 Polaków tylko 2 osoby zaliczył do narodowości polskiej, resztę składając w ofierze św. Wacławowi, patronowi Czech.“

Brak miejsca nie pozwala oczywiście na zamieszczenie spisu owych 255 rodzin polskich, zeskamotowanych na korzyść Czechów, podajemy więc tylko kilka przykładów: Pod Nrem 8 Wojciech Ogrodnik z żoną, z Galicyi, zaliczeni do Polaków, ale syn Franciszek, urodzony w r. 1900, zapisany jest jako Czech! Pod Nrem 212 Jan Piekiełko, przybyły z powiatu bielskiego, w r. 1896 z całą rodziną zaliczony do Czechów, no i córeczka najmłodsza, urodzona w r. 1899, także Czeszka! Pod Nrem 327 Marcin Dziubek z żoną i dwojgiem dzieci, urodzonemi w latach 1898 i 1900, zapisani jako Czesi, chociaż dopiero od 11 lat przebywają na Śląsku. Pod Nrem 372 troje dzieci z polskich rodziców z Gorlic (Galicya) zapisano już jako czeskie, chociaż najmłodsze urodzone dopiero w r. 1900! I tak dalej.

Niechże centralne biuro statystyczne w Wiedniu przyjmie te daty do wiadomości.

W sprawie szkoły we Wrześni, gdzie z powodu znęcania się nauczyciela nad dziećmi podczas nauki religii w języku niemieckim, matki polskie urządziły spokojną demonstracyę przed szkołą, bawił tam dnia 20 i 21 bm. sędzia śledczy z Gniezna. „Posener Tageblatt“ donosi, że 30 osób zostało oskarżonych i to niektóre o naruszenie spokoju publicznego. Do „Pos. Neuste Nachrichten“ donoszą, że przeciwko 18 osobom wdrożono śledztwo, inne zaś otrzymały mandaty karne. Sędzia śledczy oglądał szkołę i ulicę przy szkole jako miejsce faktu, potem w gmachu sądu okręgowego przesłuchiwał oskarżonych, oraz świadków.

Cenzura w Morawskiej Ostrawie. W „Głosie Ludu Śląskiego“ czytamy: „W niedzielę ubiegłą w „Domu Polskim“ odbył się wieczorek przy napełnionej publicznością sali, który zrobił wielkie wrażenie. Znakomity utwór naszego wieszcza Mickiewicza „Reduta Ordona“ wygłosił p. dr Kluszyński z Piotrowic, poczem odegrano po raz pierwszy sztukę patryotyczną „Za sztandarem“ z czasów powstania 1863 roku. Wieczorek zakończyły tańce przy dźwiękach fortepianu, trwające do godziny 2 w nocy. — Dodajemy, że ze sztuki „Za sztandarem“ cenzura policyjna usunęła wszelkie gorętsze ustępy, malujące stosunek Polski do mocarstw zaborczych. Wykreślono nawet niewinne i nic nie mówiące zdanie: „O Polsko, czy ty wiesz, jak się naród zabija?“

Nowy ten kwiatek z niwy równouprawnienia na Śląsku należałoby wpleść do wieńca chwały naszego Koła „polskiego“ — chyba tylko „de nomine“ — w Wiedniu.

W Łodzi umarł Antoni Chomętowski, prawnik i publicysta. Podpisywał „Dziennik Łódzki“ jako redaktor.

Niemcy a Brazylia. W numerze 140 „Nowej

Reformy“ znajduje się p. t. „Polacy w Brazylii“ artykuł, w którym zaznaczyliśmy, że Niemcy mają wielki apetyt na południowe stany brazylijskie. Obecnie „New-York-Herald“ w paryskiem wydaniu otrzymał z Nowego Jorku sensacyjną wielce depeszę, donoszącą, że Niemcy zamierzają „uczynić z Brazylii Polskę amerykańską XX wieku“, czyli rozebrać ją na trzy części. Wspólnikami rozbioru mają być Stany Zjednoczone i Anglia. „Herald“ sam redukuje swą wiadomość do tego, że „w każdym razie“ Niemcy mają wielkie ekonomiczne plany co do Brazylii, zwłaszcza kolonizacyjne, tudzież że usiłują odegrać polityczną rolę w życiu publicznem w Brazylii i gdzie mogą, wywieszają flagę niemiecką, aby do niej przyzwyczaić ludność. — Zresztą, coby się stało z „zasadą Monroëgo“, wedle której jankesi twierdzą, że Ameryka istnieje wyłącznie dla Amerykanów.

Podczas promocyi doktorskiej, pierwszej kobiety na uniwersytecie praskim, panny Maryi Sydonii Baborówny, zmieniono, ze względu na płeć doktoryzowanej osoby, starodawną łacińską formułę promocyjną; mianowicie wypuszczono z niej następujący ustęp: „Accipe osculum, signum conjunctionis et familiaritatis nostrae“ (Przyjmij pocałunek na znak naszego zjednoczenia się i poufałej przyjaźni).

Lipsk, 22 lipca. Zarząd Towarzystwa akademickiego „Unitas“ w Lipsku wzywa następujących byłych swych członków do uiszczenia się z zaległych składek i pożyczek. Liczba w nawiasie oznacza wysokość zaległości w markach. Pp.: Borne (9), Bohdanowicz Tadeusz (16), Buber Marcin (14), Eichstaedt (4), Landau (79, 29), dr Lewicki Włodzimierz (12), Majewski (7), Maksy Władysław (9), Okręt Władysław (16), Pernaczyński (20). Rozenbaum (7), Sentkowski (21), Szyszkowski (38), Świtun Zygmunt (18, 50), Wilczewski (19), Rudowski Roman (9, 80). Uprasza się szanowne redakcye innych pism o łaskawe przedrukowanie odezwy. O ile nie odniesie ona pożądanego skutku, zostanie po pewnym czasie powtórzoną. Adres dla listów pieniężnych: Lipsk, Friedrich-Auguststr. 7, Stef. Przybora.

Olbrzymia powódź. W miejscowości Pocahontas, położonej w stanie północno-amerykańskim Wirginia, przerwała się w nocy tama, a fale zalały w jednej chwili część miasta. Utonęło około 300 osób, a wzburzona woda wyrządziła także w pobliskich miastach i wsiach wielkie szkody. Tor kolejowy został zniszczony na przestrzeni około 30 mil.

Pożar w pałacu sułtana. W nocy z d. 22 na 23 bm. powstał z niewytłómaczonej przyczyny pożar w pokoju sąsiadującym z sypialnią sułtana. Fakt ten sfery dworskie chciały zatrzymać w tajemnicy, ale sułtan sam zawiadomił o nim ambasadorów Austryi, Francyi i Rosyi, dodając, że jest bardzo zaniepokojony.

Międzynarodowy kongres wydawców, który zgromadził się w Lipsku, zamknął obrady swoje niedawno. — Między innemi postanowiono utworzyć stałe biuro, z siedzibą w Bernie, a do komitetu wykonawczego wybrano Alberta Brockhaus'a (Lipsk), Fouret'a i Brunetière'a (Paryż), Murray'a (Londyn) i Bruylant'a (Bruksella). Następny kongres, piąty z kolei, odbędzie się w r. 1904 w Medyolanie.

Międzynarodowy konkurs śpiewaczy odbyć się ma we wrześniu r. 1902 w Waszyngtonie.

Zbiór starych koronek, pozostawiony przez królową Wiktoryę, przedstawia wartość 52.000 fst. Żony krezusów amerykańskich posiadają wszakże koronki równie cenne, a nawet cenniejsze. Tak np. koronki rodziny Astor'ów ocenione są na 51.200 fst., a Vanderbiltów na 100.000 fst.

Indyjskie Oberammergau. Z Nowego Jorku donoszą, że w Chilliwack, nad rzeką Fraser, w Kolumbii Brytańskiej, Indyanie szczepu Siwash w liczbie 500 urządzili bardzo ciekawe widowisko pasyjne. Dyrekcyę objął misyonarz katolicki Chirousi, który przez kilka miesięcy uczył aktorów ról i walczył ze wszystkiemi zwykłemi utrapieniami dyrektorów teatralnych. Okazało się, że Indyanie mają bardzo wysokie mniemanie o swoich talentach aktorskich; knuli tedy intrygi, urządzali sobie wzajemne sceny zazdrości, tak, że misyonarz tylko dzięki swej niewyczerpanej cierpliwości zdołał utrzymać zgodę. Ale osiągnął wynik taki świetny, że pracy i zabiegów nie pożałował. Publiczność, złożona wyłącznie z Indyan, przybyła bardzo tłumnie, — zebrało się około 4000 osób; widowisko składało się z 9-ciu obrazów, które chór ilustrował odpowiedniemi pieśniami. Następnie misyonarz wszedł na trybunę i opowiedział zgromadzonym historyę pasyi. Podczas widowiska publiczność była taka wzruszona, że, zawodząc i jęcząc, rzucała się na ziemię.

Kolej elektryczna na Mont-Blanc. Pierwsze próby elektrycznej górskiej kolei z Le Fayet do Chamonix świetnie się udały. — Pewien inżynier, który w towarowym wagonie przejechał tę przestrzeń 20-kilometrową z chyżością 50 km. na godzinę, mógł najspokojniej w czasie jazdy rysować i pisać. Wagony pierwszej i drugiej klasy mają nadejść do Le Fayet niebawem, tak, że ruch rozpocznie się niedługo.

Nowa ta kolej, która zastępuje znaną drogę z Saint-Gervais do Chamonix, jest prawdziwie znakomitem dziełem tegoczesnej techniki i prowadzi podróżnego przez pasmo wspaniałych szczytów gór nad przepaściami i odkrywa coraz piękniejsze widoki. Zwiedzanie miejscowości Chamonix, skąd najpiękniejsze są wycieczki do t. zw. „Morza lodowatego“ i „Bazaru“ i rozumie się na wierzchołek góry Mont-Blanc, zwiększy się niezawodnie bardzo znacznie.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało asystentem pocztowym pensyonowanego porucznika Stefana hr. Komorowskiego; praktykantami: Michała Ćwikłowskiego we Lwowie, Lzona Feliksa Beera w Kałuszu, Władysława Bielskiego we Lwowie, Wiktora Konrada Czarnika w Gorlicach, Michała Sołowskiego we Lwowie, Eugeniusza Emanuela Młynarkiewicza w Krakowie, Pantaleona Czubatego w Tarnopolu, Łukasza Demczuka w Nisku, Leonarda Jańca w Przemyślu, Władysława Roberta Saromę, Hipolita Antoniego Wojnowskiego we Lwowie, Piotra Zielińskiego w Krakowie, Michała Korolewicza w Stryju, Mieczysława Teodora Kulikowskiego, Franciszka Skrzyńskiego w Krakowie, Stanisława Albina Wernera w Kołomyi, Zygmunta Kolbuszowskiego, Karola Peczenika, Stanisława Pańkowa, Marcina Hubera we Lwowie, Piotra Biłochę w Złoczowie, Teofila Kozaka we Lwowie, Urbana Mieczysława Koronowicza w Oświęcimiu 1, Włodzimierza Głowackiego we Lwowie, Włodzimierza Drzymałę w Przemyślu, Leona Adolfa Temvina w Brodach, Stanisława Gołębiowskiego, Jana Adolfa Krąpca, Mieczysława Eugeniusza Leżohupskiego, Abrahama Wollischa, Bazylego Aleksiewicza, Artura Józefa Głogowskiego we Lwowie, Zygmunta Gabryelskiego w Krakowie, Juliusza Kruszelnickiego we Lwowie, Władysława Tarnawskiego, Józefa Franciszka Hermana w Krakowie, Maryana Pachołka w Podwołoczyskach, Stanisława Jana Andraszka, Marcelego Urbana w Krakowie, Stanisława Biegańskiego, Karola Żołnierczyka, Dawida Rosenberga we Lwowie, Jana Strempla i Pawła Korzenia w Krakowie, Rudolfa Adolfa Hubera we Lwowie, oraz ekspedytorów pocztowych: Stanisława Dańkowskiego w Krakowie, Emila Hladija w Kołomyi, Stanisława Alojzego Grodeckiego w Leżajsku, Jana Sanokowskiego w Podgórzu, Eugeniusza Sierocińskiego we Lwowie, Maurycego Gottesmanna w Szczakowej, Władysława Stanisława Hoszowskiego w Krakowie, Stefana Skrockiego we Lwowie 11, Franciszka Józefa Bogdasa w Tarnowie 2, Franciszka Ksawerego Deskura Eugeniusza Repczyńskiego, Alfreda Heyzmana, Zygmunta Schornsteina, Henryka Teodora Rudnickiego we Lwowie, Aleksandra Smisykiewicza w Sanoku, Wiktora Jakóba Groch i Juliana Aleksandra Rychlika we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła hr. Komorowskiego i Peczenika do Stryja, Ćwikłowskiego do Drohobycza, Beera do Białej, Bielskiego i Deskura do Czortkowa, Czarnika i Głogowskiego do Zaleszczyk, Jańca do Buczacza, Saromę, Leżohupskiego i Korzenia do Tarnopola, Wojnowskiego do Drohobycza, Kulikowskiego do Bochni, Kolbuszowskiego do Rozwadowa, Drzymałę i Krąpca do Jarosławia, Pańkowa i Repczyńskiego do Gorlic, Biłochę do Radziechowa. Kozaka do Sokala, Gołębiowskiego do Tarnobrzega, Urbana do Niska, Wollischa do Stanisławowa, Aleksiewicza i Sierocińskiego do Halicza, Kruszelnickiego i Rudnickiego do Podwołoczysk, Biegańskiego do Żółkwi, Strempla do Brodów, Dańkowskiego do Chrzanowa, Sanokowskiego do Łańcuta, Skrockiego do Tarnowa, Bogdasa do Dąbrowy, Grocha do Śniatyna, Rychlika do Wadowic.

Resztę nowomianowanych pozostawiono w dotychczasowem miejscu służbowem.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała Stanisława Pileckiego z Tarnopola do Nowego Sącza i asystenta Michała Peteckiego z Tarnopola do Stanisławowa.

Repertoar Teatru miejskiego.

Środa: „Zaczarowane koło“.
Czwartek: „Tamten“.
Piątek: „Zemsta“.
Sobota: „Kordyan“.
Niedziela: „Wesele“.

Z kalendarza. We środę 26 czerwca: Jana i Pawła braci mm.; we czwartek 27 czerwca: Władysława króla węgierskiego; w piątek 28 czerwca: Leona pap.

Wschód słońca dnia 26 czerwca o godzinie 3 minut 34, zachód o godzinie 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 czerwca pogodnie. Termometr doszedł od + 17·2 C. do + 27·6 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 25 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 743·6, termometru + 19·0 C.

Wiatr zachodnio-północny.

Awans na kolejach państwowych.

W statusie I. (prawniczym i adm.) tytuł inspektora otrzymał dr Jan Hołyński w Stanisławowie.

W klasie IV posunięty radca rządowy we Lwowie dyr. Alfred Elsner.

W klasie V posunięty Abderman Franciszek Kraków.

W klasie VII posunięty Stan. Gawlikowski we Lwowie.

Do klasy VIII awansowali: Otillo Stankiewicz Lwów, Wład. Warzeszkiewicz Kraków.

Do klasy IX awansowali: Winc. Spysz, Kazim. Błażek Lwów, Jżzef Hojny i Jan Waligóra Kraków.

W statusie II. (budowa i konserwacya dróg żelaznych). Tytuł starszego inspektora otrzymał Konst. Psarski w Wiedniu, tytuł inspektora otrzymał Michał Iszkowski Sambor i Jan Kremer Lwów.

W klasie VI posunięty Rybczyński Jan Stanisławów.

Do klasy VI (inspektor.) awansował Ferd. Marciński Lwów i Żebracki Witołd Sambor.

W klasie VII posunięci: Rybicki Franc. Lwów, Doliński Albin Kraków, Komorra Wład. Stryj, Iszkowski Michał Sambor, Mańkowski Tomasz Czerniowce, Kwapniewski Jan Rozwadów, Skulski Apol. Lwów, Marie Franc. Kraków, Jarosiewicz Zygm., Ustrzyki, Papée Stan. Brody, Łapicki Józ. Halicz, Bett Bern, Kraków.

Do klasy VII awansowali: Łodziński Tom. Skole, Wroński Jan Dubrownik, Kaczyński Leon Lwów, Schrenzel Edm. Mszana Dolna.

Do klasy VIII awansowali: Bleicher Józef Tarnopol, Starck Henryk Drohobycz, Skulski Mich. Mszana Dolna, Wiktor Stefan, Zipser Kazim., Kühnel Artur i Niewiadomski Marcin wszyscy w Samborze.

Do klasy IX awansowali: Marynowski Zygm. i Pordes Fryd. obaj w Samborze.

W statusie III. (Oddział maszynowy i warstaty). Do klasy VI awansował Ludwik Bartkiewicz w Samborze.

W klasie VII posunięci: Gołaszewski Kaz. Nowy Sącz, Eberhard Feliks Przemyśl, Cholewkiewicz Leon Kraków.

Do klasy VII awansowali: Chrzan Józef Kraków i Tokarski Piotr w Vorderberg.

Do klasy VIII awansowali: Hordyński Stan. Kraków, Kisella Karol Stryj, Dymnicki Józef Kraków, Mroczkowski Leon Stanisławów.

Do klasy IX awansowali: Ludwik Zagórny-Marynowski Nowy Sącz i Edm. Herbst Stanisławów.

W statusie IV. (Ruch i egzekutywa).

Do klasy V awansował Ludwik Hubl w Krakowie.

Do klasy VI awansował Zygmunt Arnold w Podwołoczyskach, Józef Hampel Kraków, Karol Schindler Ickany.

W klasie VII posunięci: Wiktor Thulié Kołomyja, Józef Brüll Czerniowce i Wład. Mynarski Podgórze.

Do klasy VI awansowali: Wincenty Zatoński i Ant. Wechsler Lwów, Jul. Wojtowicz Zagórz.

W klasie VIII posunięci: Mik. Kolaukowski Wiedeń, Klemens Ustyanowicz Wiedeń.

Do klasy VIII awansowali: Józef Jankowski Szczawne, Mik. Szalfy Lubaczów, Wacław Wirth Przemyśl, Jan Blezień Tarnopol i Karol Milczanowski Jasło.

Do klasy IX awansowali: Włodz. Polakiewicz Sambor, Remizowski Stan. i Karol Dwulit Stanisławów, Józef Tomaszewski Kołomyja, Zygm. Pieszkiewicz Wybranówka, Franc. Sabiński Zagórz, Jan Artymowski i Józef Gężabek Lwów, Jul. Rotkowski Dżuryn, Józef Szilagyi Medyka, Fryd. Lichtenberger Volksgarten, Teod. Buczek Sambor, Gustaw Kobryń Trembowla, Stan. Kostrakiewicz Jamnica, Miecz. Zaleski Załuż, Józef Krzyżanowski Kopyczyńce, Leopold Rosenbaum Lwów, Bernard Hoechl Kozowa, Piotr Bruch Chyrów, Jan Garbień Przeworsk, Karol Kanenberg Zadwórze, Józef Prochaska Sambor, Józef Przystajko Rawa Ruska, Emil Burget Matyjowce, Józef Hesky Czerniowce, dr Ignacy Epstein Stanisławów, Józef Sławikowski Sanok, Maurycy Loewner Volksgarten, Stanisław Rogalski Kraków.

W statusie V (kontrola dochodów i oddział rachunkowy).

Tytuł inspektora otrzymał Albin Dworzak w Krakowie i Edward Hauser w Stanisławowie.

Tytuł starszego rewidenta otrzymał Edmund Gorzecki w Stanisławowie.

W klasie VII posunięci: Leon Dydyński Stanisławów i Jan Chutkowski Lwów.

Do klasy VII awansował Antoni Filewicz w Krakowie.

Do klasy VIII awansowali: Józef Jakoubek Lwów, Alfred Rotter Stanisławów, Henryk Kellem i Edm. Veith Kraków, Ludwik Dąbrowski Stanisławów.

Do klasy IX awansował Marek Süsseles Lwów.

O awansie tym czyni „Kuryer Lwowski“ następującą słuszną uwagę:

„Awans powyższy jest najszczuplejszym, jaki się od 10 lat przy kolejach państwowych pojawił; pod tym smutnym względem przewyższa nawet swego poprzednika styczniowego. Minister kolei postępuje tu z widoczną tendencyą, chodzi mu mianowicie o to, żeby w jak najszybszy a najbezwzględniejszy sposób odbić na pracownikach w zawodzie kolejowym marną, tak zwaną regulacyę płac, którą przed dwoma laty personal uszczęśliwiono. W sferach kolejowych, nietylko niższych, ale urzędniczych, wre i kipi. Nie igrajcie panowie z ogniem, tu nietylko o samych kolejarzy i ich rodziny chodzi, tu chodzi także o bezpieczeństwo mienia i życia milionów podróżującej publiczności. Awans obecny najdotkliwiej da się uczuć najniższym i średnim rangom kolejarzy, a więc tym właśnie, którzy najciężej pracują i polepszenia marnego bytu najbardziej potrzebują“.

Dział ekonomiczny.

Osobne pociągi osobowe z powodu świąt dnia 29 i 30 czerwca. Zarząd kolei północnej ogłasza: Aby zadość uczynić prawdopodobnemu silnemu ruchowi osobowemu, kursować będą w dniach 28, 29 i 30 czerwca, jakoteż dnia 1 lipca b. r. na liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda i kolei Ostrawsko-Friedlandskiej oprócz rozkładem jazdy wskazanych pociągów osobowych i pospiesznych w razie potrzeby także przed każdym z tych pociągów pociągi dodatkowe, na co się zwraca szczególną uwagę podróżującej publiczności.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 25 czerwca. Dyrektorem tutejszego szpitala krajowego mianował Wydział krajowy dra Józefa Starzewskiego, dyrektora szpitala z Tarnowa.

Wiedeń, 25 czerwca. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyonowaną ustawę o należytościach od przeniesienia majątku wraz z rozporządzeniem ministerstwa skarbu o wykonaniu tej ustawy.

Wiedeń, 25 czerwca. Cesarz wyjechał dziś do Bruck na inspekcyę bośniackiego pułku piechoty. Wieczorem wraca do Wiednia.

Berlin, 25 czerwca. Z Bremy donoszą, że wstrzymanem zostało dochodzenie sądowe przeciw epileptykowi Weilandowi, który w swoim czasie rzucił sztabą żelazną na cesarza Wilhelma. Weilanda oddano do szpitala obłąkanych.

Zurych, 25 czerwca. Około 2000 robotników, zajętych przy budowie tunelu przez Simplon od strony południowej, tudzież przy drodze dojazdowej z Domo d'Ossola, urządziło strejk. Żądają zniesienia systemu „trukowego“ (częściowa wypłata w naturaliach), podwyższenia płacy o 50 centymów i 6 godzin pracy w tunelu. Władze włoskie zarządziły nadzwyczajne środki ostrożności. Na miejscu znajduje się 600 żołnierzy i 60 żandarmów, a cały pułk piechoty jest w pogotowiu.

Paryż, 25 czerwca. Proces hr. Lur-Saluce rozpoczął się przed Trybunałem państwa. — Obrońca jego zażądał na wstępie, aby dopuszczono do rozprawy, jako sędziów, także tych członków senatu, którzy w pierwszej rozprawie nie brali udziału. Wniosek ten odrzucono. — Przesłuchiwano następnie Lur-Saluce'a. Oskarżony odczytał memoryał, w którym oświadcza wyraźnie, iż żałuje, że nie udało mu się obalić republiki. Na wszelkie pytania prezydenta odmawia odpowiedzi.

Londyn, 25 czerwca. „Daily Mail“ donosi, że ilość Boerów, którzy wtargnęli do kolonii Przylądkowej wzrosła nader szybko. Otrzymują oni codziennie rekrutów i konie. Cała okolica Aliwalnorth (granica Oranii i kolonii Przylądkowej) jest w ich posiadaniu, pomimo iż znajduje się tam 8000 żołnierzy angielskich.

Londyn, 25 czerwca. Z Pretoryi donosi lord Kitchener, że w ostatnich czasach zabito 41 Boerów, 27 zraniono, 160 schwytano; 70 dobrowolnie się poddało. Bardzo wiele amunicyi, wozów, koni i zapasów zdobyli Anglicy.

Londyn, 25 czerwca. Tutejsze koła dyplomatyczne zapatrują się z pewną obawą na zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem w Gdańsku. Sądzą bowiem, że zostanie tam zawarty osobny układ między Rosyą a Niemcami w kwestyi chińskiej.

Sofia, 25 czerwca. Wstrzymano śledztwo przeciw sześciu byłym członkom komitetu macedońskiego, a między innemi przeciw jego wiceprezydentowi Dawidowowi, i wypuszczono ich na wolność. Obecnie więc w więzieniu śledczem pozostali tylko: Sarafow i trzech jego kolegów.

Konstantynopol, 25 czerwca. Tutejszy ambasador rosyjski, Zinowjew, zawiadomił Portę, że eskadra rosyjska, która odwiedzi w połowie lipca port bułgarski Burgas, zawinie także do kilku przystani tureckich.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 25 czerwca. Do sekretaryatu sejmowego wpłynął dziś projekt rządowy o regulacyi rzek galicyjsich i zaraz oddany został do druku. Jutro wniesione będzie to przedłożenie na posiedzeniu sejmowem, na którem odesłane będzie zaraz do komisyi, gdzie czemprędzej będzie załatwione, tak, aby w piątek weszło na porządek dzienny Izby w drugiem czytaniu. W najbliższym czasie rzecz będzie załatwiona i zyska sankcyę.

„Słowo Polskie“ donosi, że mylną okazała się wiadomość, jakoby rząd udzielić miał Galicyi bezprocentowej pożyczki w kwocie 7 milionów koron na czas do końca roku 1909. — Kraj zaciągnąć musi w tym celu pożyczkę z funduszu propinacyjnego, naturalnie oprocentowaną.

Na jutrzejszem posiedzeniu sejmowem oprócz ustawy o regulacyi rzek, wejdą na porządek dzienny drobniejsze wnioski i sprawozdania komisyi administracyjnej.

Lwów, 25 czerwca. Komisya dla włości rentowych uchwaliła 11 paragrafów projektu ustawy o włościach rentowych. Reprezentanci klubów: lewicy, demokratycznego i ludowego, odbyli wczoraj konferencyę w sprawie wniosku o polepszenie płac nauczycieli. W konferencyi wzięli także udział reprezentanci Tow. pedagogicznego.

Dziś obradowały komisye: bankowa o Banku krajowym i szkolna o szkołach średnich (referent rektor Kruczkiewicz). Na ostatniej z nich byli obecni: ks. kardynał Puzyna i arcybiskup Bilczewski.

Komisya gospodarstwa krajowego zgodziła się na przyznanie szkole rolniczej w Dublanach tytułu akademii.

Regulacya rzek.

Lwów, 25 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wodnej minister Piętak w obszernym wywodzie przedstawił treść przedłożenia rządowego w sprawie regulacyi rzek. Projekt rządowy nawiązuje do § 5 państwowej ustawy o drogach wodnych i regulacyach rzek z dnia 11 czerwca 1901 roku. Ustawa ta orzeka, że w krajach, w których mają być wybudowane kanały, będzie wykonana regulacya tych rzek, które dla dróg wodnych mają szczególne znaczenie. Otóż w Galicyi wszystkie te rzeki, o których regulacyę Sejm od r. 1884 się upominał, są takiemi, które mają dla kanałów znaczenie — z wyjątkiem tylko Prutu i Czeremoszu. Do wszystkich zatem tych rzek projekt rządowy się odnosi. Według ustawy państwowej, koszta regulacyi tych rzek mają być rozłożone według tych norm, które dotychczas w każdym kraju były użyte.

Według projektu rządowego będą regulowane:

A. 1) Skawa od Suchy do ujścia do Wisły. 2) Raba od Łubnia do ujścia do Wisły. 3) Poprad od Muszyny do ujścia do Dunajca. 4) Wisłok od Frysztaku do ujścia do Sanu. 5) Wiar od Niżankowic do ujścia do Sanu. 6) Stryj od Turki do ujścia do Dniestru. 7) Świeca od Wełdzirza do ujścia do Dniestru i dopływ Sukiel od Bolechowa do ujścia do Świecy. 8) Bystrzyca sołotwińska od Sołotwiuki i Bystrzyca nadwórniańska od Zielonej do ich połączenia, a następnie obie do ujścia do Dniestru. 9) Tanew od granicy Królestwa Polskiego do ujścia do Sanu. Te rzeki będą regulowane w stosunku przyczynienia się 60% ze skarbu państwa, a 40% od kraju.

B. 10) Dunajec od Zagłobic do Nowego Targu. 11) Wisłoka od Mielca do Żmigrodu. 12) San od składu solnego do Liska.

Te części reguluje państwo całkowicie na swój koszt.

Również będą regulowane górne biegi z zabudowaniem potoków górskich w stosunku 60 prc. ze skarbu państwa a 40 prc. z funduszu krajowego.

Na to w pierwszych 9 latach z kredytu przewidzianego ustawą państwową w kwocie 75 milionów — wyda skarb państwa 19.398.600 koron, zaś kraj 6,962.400 koron. Ale kraj ma prawo pociągnąć interesentów do udziału w kosztach. Ogólny zaś koszt tych robót jest obliczony na 58,580.000 koron, z tego 35,580.000 koron na kategoryę A. — 19,900.000 koron na średnie biegi — a 3,100.000 koron na górne biegi. Cała robota ma być wykonana w 20 latach od 1904 począwszy. Dotychczasowe ustawy o regulacyi Soły, Biały, Łomnicy i Dniestru pozostają oczywiście nienaruszone. Również pozostają nienaruszone kredyty, dotychczas w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych na regulacye wstawiane.

Ustanowiona będzie krajowa komisya regulacyi rzek pod prezydencyą namiestnika, złożona z 2 reprezentantów ministerstwa handlu, 2 reprezentantów Wydziału krajowego, 2 reprezentantów namiestnictwa i 2 delegatów krajowych Towarzystw rolniczych. Będzie ona uchwalać w zasadniczych kwestyach technicznych i administracyjnych.

Uchwalono wybór referentów: dla sprawy regulacyjnej Kozłowskiego, dla sprawy kanałowej Merunowicza.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Sejmy.

Praga, 25 czerwca. Wniosek hr. Bouquoi o reformę wyborczą do Sejmu z kuryi większych posiadłości uważać należy za zupełnie zachwiany.

Tryest, 25-go czerwca. Włoscy posłowie do Sejmu istryjskiego ogłaszają komunikat, że rząd w swoim czasie niedwuznacznie im przyrzekł zwołać Sejm do Parenzo.

Zlot „Sokołów“ w Pradze.

Praga, 25 czerwca. Pisma ogłaszają okólnik burmistrza Srba z powodu zlotu „Sokołów“. Okólnik wzywa korporacye, instytucye i przedstawicieli miast, przez które przejeżdżać będą w piątek delegaci miasta Paryża na zlot aby delegatów pierwszego w Europie miasta niezwykłem obdarzyć przyjęciem.

Przeciw zadłużaniu się oficerów.

Budapeszt, 25 czerwca. Łącznie z pensyonowaniem generała Bolla, minister honwedów wydał poufny okólnik, domagający się, aby starsi oficerowie starali się uważać na materyalne stosunki swoich podwładnych oficerów i przeszkadzać w robieniu długów. Wspólne zebrania oficerskie powinny być niekosztowne i odbywać się głównie w kasynach oficerskich i bez szampana.

Upadek Banku.

Lipsk, 25 czerwca. Rada zawiadowcza „Leipziger-Banku“ ogłasza, że z powodu upadku kredytowego Banku w Dreźnie, wstrzymuje wypłaty.

Drezno, 25 czerwca. Skutkiem upadku Banku kredytowego, kilka drobniejszych instytucyj bankowych również upadło.

Wiedeń, 25 czerwca. Skutkiem wiadomości z Lipska i Drezna na giełdzie tutejszej nastąpił spadek kursów.

Krüger.

Kolonia, 25 czerwca. Krüger stanowczo już nie pojedzie do Ameryki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 25 czerwca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	174	50
Losy tureckie	104	75
Akcye Anglobanku	276	—
„ Unionbanku	551	—
„ Bankverein	470	—
„ Laenderbanku	405	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	—
„ „ Południowej	101	—
„ „ Elbethal	480	—
„ „ Nordbahn	5980	—
„ „ Staatsbahn	644	—
„ „ Alpine	442	—
„ Tureckie Tabaczne	288	—
Ruble	253	25

Berlin, 25 czerwca 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	98	—
Renta włoska	96	¾
Akcye austryackie kredytowe	203	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 25 czerwca 1901.

Spirytus gotowy	40	20
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	8	10
Zyto (na wiosnę)	7	90
Kukurudza	5	62
Owies (na wiosnę)	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 25 czerwca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	75	98	75
4% „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	50	100	25
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	25	92	50
4½% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	103	—
4½% „ „ „ „	98	50	99	75
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74		79	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	595	—	615	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	427	50	430	50
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	530	—	538	—